Rok XV[ty]. Nr. 43.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela 20. po Zielonych Świątkach, dnia 26. Października 1851.

Religia.

Cuda.

(Ciąg dalszy.)

Po Zesłaniu Ducha ś. Apostołowie odebrawszy moc od Chrystusa, wiele cudów czynili.

I tak Apostół Piotr ś.

1. uzdrowił chromego od urodzenia przy bramie Kościoła Jerozolimskiego;
2. karze cudownie śmiercią Ananiasza i żonę jego Safirę, iż skłamali Duchowi ś., ująwszy część z pieniędzy wziętych za sprzedaną rolę;
3. uzdrawia w Lidzie Eneasza od ósmiu lat ruszonego powietrzem, i leżącego na łożu;
4. wskrzesił umarłą Tabitę w Jopie, za to, że była pełna dobrych uczynków i wiele jałmużn czyniła.

Paweł ś. także wiele czynił cudów:

1. oślepił słowem Elymasa czarnoksiężnika, iż się sprzeciwiał nawróceniu Starosty Sergiusza;
2. uzdrowił słowem w mieście Listrze człowieka chromego od urodzenia;
3. wskrzesił młodzieńca Eutycha, który słuchając w oknie nauki Pawłowéj, spadł z trzeciego piętra i zabił się.
4. Na wyspie Malcie ukąszony w rękę od żmiji jadowitéj, uleczył się cudownie.
5. Na téj saméj wyspie uzdrowił ojca książęcia Publiusza, który leżał gorączką i biegunką zdjęty; co gdy się stało, wszyscy, którzy mieli niemocy na wyspie, przychodzili i byli uzdrowieni.
6. Nie lada cuda czynił Bóg przez ręce Pawłowe, tak, iż téż na chore przynoszono chustki albo pasy od ciała jego, i odchodziły od nich choroby, i złe duchy wychodziły.

I mnóstwo innych cudów czynili Apostołowie w Imie Jezusa Chrystusa, tak, iż na ulice wynaszali niemocnych, i kładli na łożach, aby, gdy Piotr przechodził, przynajmniéj cień jego zaćmił którego z nich, a byli uzdrowieni od niemocy swoich. Zbiegało się téż mnóstwo z blizkich miast do Jerozolimy, nosząc niemocnych i nagabanych od duchów nieczystych, którzy wszyscy byli uzdrowieni.

Mamy podanie o Apostole Janie ś., iż podaną w winie truciznę, przeżegna-

wszy ją krzyżem ś., wypił, a trucizna mu nic nie zaszkodziła; a wrzucony w kocieł warzącego się oleju, również cudownie wyszedł zdrów i cały.

O innych Apostołach w tym względzie dzieje zamilczały, ale łatwo przypuścić można, iż i ci równą mocą obdarzeni, również cuda czynili dla utwierdzenia w wierze tych ludów, które nawracali do znajomości prawdziwego Boga. Wiemy to, iż po Zesłaniu Ducha ś. Apostołowie roześli się na cały świat ku opowiadaniu Ewangelii ś. zbłąkanym narodom. I dlatego byli mocą Bożą uzbrojeni i łask Ducha ś. pełni w tém tak ważném zbawienia dziele. Przeto nieraz walczyć musieli z nieprzyjaciołmi słowa Bożego; a ku stwierdzeniu téj prawdy, którą głosili ludowi, nieraz i do cudów uciekać się musieli. — Bo i Chrystus dla tego cuda czynił, aby lud patrząc się na nie, uwierzył weń, iż jest prawdziwym Bogiem i na świat zesłanym Messyaszem. W téj samėj myśli i Apostołowie czynili cuda; a które uczynili, te wam wymieniłem, abyście jako wyznawcy gorliwi nauki Chrystusa także je znali. Na późniéj więcéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo domowe.

O korzystném użyciu drzewa opałowego.

(Podług Ziemianina.)

Drzewo jest u nas prawie jedynym materyałem do opału; mało gdzie mamy torf, a jeszcze mniéj węgli kamiennych. Już nie ujrzysz nieprzebytych lasów, jakie posiadała dawna Polska, i jakie do dziś dnia jeszcze posiada Litwa; one się u nas bardzo przetrzebiają i prześwietlają, a coraz wyższa cena drzewa przymusza nas do oszczędności drzewa opałowego. Warto więc przemyśliwać nad tém, jakby oszczędzić drzewa, kiedy lasów ubywa i drożyzna zagraża. Nie takto było w dawnéj Polsce, gdzie oprócz Podola, Ukrainy i niektórych pomniejszych części kraju, jak np. Kujawy, tyle było drzewa, iż go przy największym zbytku spalić nie mogli i na pół darmo sprzedawali. Francuzi, Niemcy, Anglicy, już się nauczyli od dawna sztuki oszczędzania drzewa: wysuszą oni dobrze drzewo do opału, drobno porąbią; przez to zaś osobliwie oszczędzają, że mają dobrze urządzone kuchnie i piece. Wolą oni na postawienie dobréj angielskiéj kuchni, lub pieca, wydać na raz i kilkadziesiąt talarów, a oszczędzić drzewa; bo im się to już za rok, lub za dwa lata wróci. Niejeden gospodarz u nas żałuje na żelazne blachy na kominek, a gdyby porachował, ile sążni drzewa na rok, ile pociągu pod drzewo oszczędzi, toby się przekonał, że wydatki na taką kuchnią czasem już w rok się wrócą; przytém mieszkałby ciepło i sucho, ochroniłby siebie, dzieci i czeladź od chorób, oszczędziłby nawet na przyodziewek. Aż zgroza patrzeć, jak w niejednéj chacie pełno drzewa na wielkim kominie, a ludzie w kożuchach w ręce chuchają i drżą od zimna.

Ażeby oszczędzić drzewa opałowego, trzeba nadewszystko na to uważać: ażeby drzewo do opału było dobrze wysuszone. Marnotrawstwem jest palić drzewo świeże; bo i trudno jest rozpalić ogień takiém drzewem, i dużo ciepła się zmarnuje, nim mokre drzewo na ogniu uschnie; najmniéj trzecia część takiego drzewa jest straconą dla ciepła. Należy więc sążnie zimą drobno połupać i przez lato

na słońce i na przewiew wiatru wystawić, i to ile możności pod jakiém przykryciem, pod jaką szopą. Nim się porąbie na ogień, trzeba każdą szczapę piłą na dwa lub na trzy kawały przerznąć, około na półłokciowe kawały, a potém drobno porąbać; bo im drobniéj porąbane, tém więcéj ciepła wyda. Nie dobrze jest używać siekiery zamiast piły do skrócania szczap, bo siekiera robi zawiele wiorów, które po większéj części zostają na wierzysku i gniją. Drzewo suche i drobno porąbane prędko się w płomień rozpali i izbę rozgrzeje, i wszystko prędzéj się ugotuje. — Dobry sposób suszenia drzewa jest następujący: Drzewo opałowe, zimą zwiezione, łupie się już na wiosnę, lub krótko przede żniwy na drobne kawałki i układa się na słońcu w stosy do kupek siana podobne. W takich kupkach wysycha lepiéj, niż w sążniach. A jeszcze lepiéj, kto może mieć do tego szopę, przez którą wiatr przewiewa. — Kominy i piece powinny mieć mocny przeciąg powietrza, aby się drzewo szybko paliło. — Nie każdy gatunek drzewa równo wiele ciepła daje. Doświadczenie uczy, że najwięcéj ciepła wydaje drzewo klonowe, po niém następuje jesionowe, a potém z kolei: grabowe, bukowe, więzowe, dębowe, brzozowe; potém idzie osowe, wierzbowe i olszowe, które już o połowę mniéj ciepła wydają, niż tamte gatunki. Z drzew iglastych najlepszy jest modrzéw, potém idą: sosna, jodła i świerk. Trzeba więc przy kupowaniu drzewa opałowego uważać na gatunek; i tak drzewo olszowe powinno być prawie o pół tańsze, niż np. grabowe, bukowe, lub brzozowe. Bo im twardsze drzewo, tém więcéj daje ciepła. Mniejszą także wartość do opału ma drzewo spławiane na wodzie; bo woda rozpuszcza części palne, tak dalece, iż czasem piąta część wartości drzewa ginie. — Do cegielni, wapniarni, do pieców piekarskich, lepsze jest drzewo iglaste, które wydaje wielki płomień; do opalania pomieszkań są znowu lepsze: buczyna, grabina, brzezina, dębina, wiąz i klon; bo się wolno palą, a zostawiają wiele węgli, co silny żar wydają.

I na to trzeba uważać, z jakiéj części drewna bierze się drzewo opałowe, i jak stare jest drzewo. I tak:

1., drzewo wzięte z pnia więcéj wydaje ciepła, jak z gałęzi i chróstu, wyjąwszy może u dębu, świérku i innych twardych drzew;
2., drzewo średniego, lub dojrzałego wieku, więcéj wydaje ciepła, niż młode, lub przestarzałe;
3., drzewa oddzielnie stojące lepsze są na opał, niż drzewa z gęstego zarośla;
4., drzewo olniéj rosnące ma nabitszy słój, jest cięższe i więcéj wydaje ciepła;
5., drzeń lepszy jest od bielu;
6., części pnia, które są bliżéj ziemi, więcéj ciepła wydają, niż te, co są wyżéj od ziemi;
7., drzewo zimą ścinane także więcéj daje ciepła, jak drzewo ścięte w soku; to zaś więcéj daje płomienia.

S u s z c i e w i ę c d o b r z e d r z e w o o p a ł o w e, r ą b c i e d r o b n o; m i é j c i e d o b r e p i e c e i k o m i n k i; u w a ż a j c i e n a k o n i e c, j a k i e d r z e w o b r a ć d o o p a ł u: a niemało oszczędzicie z dzisiejszych wydatków na opał.

Rozmaitości.

Męczeństwo.

„Umierać od prześladowania, męczeństwo jest jawne“, mówi Grzegórz ś., „ale w potwarzy wytrwać, i tych, którzy nas nienawidzą, miłować, męczeństwo to jest na sercu tajemne. Jeźli za pomocą Pańską cnotę cierpliwości świętéj zachowujemy, w kościelnym pokoju żyjąc, koronę męczeńską otrzymamy.“

Rada do zgody.

Znoś drugiego brzemię, bo też i on twoje nosi; a inaczéj zgody nie będzie.

Mazur i Turczyn.

Gonił Turczyn Mazura, co się bał zawoja.
Gdy mu spadł, krzyknie Mazur: „O już dobra moja!
Nie ciebiem się bał, mydłku!“ — Wyrzekłszy te słowa,
Zwrócił konia, ciął w Turka, aż spadła mu głowa.

Poczém wyniósł rękę w górę, machnął demeszką i zapytał: czy kto z obecnych zechce prawić dykteryjki na przymówkę Mazurom. Wszyscy skłonili głowami, i wziąwszy zwycięzcę na ręce, zaśpiewali mu pochlebną pieśń o Mazurach.

M y ś l i.

1. *Liczba gwiazd.*

Prawd w piśmie Bożém równie jako gwiazd w błękicie,
Im lepsze macie oczy, tém więcéj ujrzycie.

2. *Walka ze smokiem.*

Ilekroć złą myśl w duszy dobra przezwycięża,
Tylekroć Święty Michał strąca z Niebios węża.

3. *Pomagać Bogu.*

Bóg sam może świat zniszczyć i drugi wystawić,
A bez naszéj pomocy nie może nas zbawić.

4. *Rozum z pokorą.*

Na głębszych fundamentach wyższy mur stać może,
I wyższy rozum tylko na głębszéj pokorze.

5. *Rada.*

W jednym tylko przypadku rada nie zawadzi,
W jakim? — gdy się pokora u mądrości radzi.

6. *Odległość.*

Że do nieba daleko, niejeden narzeka,
Ziemia daléj, niżeli niebo, od człowieka.

U W I A D O M I E N I E.

Podpisana księgarnia zawiadomia Publiczność języka polskiego, iż i na rok 1852 opuścił prassę **kalendarz polski**, ile bydź może do użyteczności i przyjemności zastósowany. Wiadomości religijne, historyczne i ekonomiczne są obok kalendarza zwyczajnego umieszczone, a na końcu wykaz targów rocznych, czyli jarmarków. Cena jego, stósownie do objętości, bardzo umiarkowana, wynosi 6 śbr. gr.

W Lesznie, dnia 26. Października 1851. Księgarnia *Ernesta Günthera*.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)